

4^c września 69

Kochany Mamo
 przepraszam że na takim
 papierze, ale nie miałem innego.
 W chwili kiedy jaś przez most
 przechodził żeby wsiąść do po-
 wozu do Gótkowa, oddano
 mi mamy depeszę. Tak-
 kiewicz błagał żeby nie wstę-
 mał się. Mówił, ~~je~~ to mi od
 dwóch dni powtarza, że jaś
 jest mniej dobre niż w Relmie.
 że stypniejszy i więcej dostępnia
 w głowie. Że trzeba z nim uwagi
 wielkiej. Że ~~kaidego~~ wytruszenia,
 natężenia uwagi, rozmowy

szkodliwym mu jest, już nie powodowana jabiemś nowem
 piory wszystkich argumentów pogorszeniem Cesi stanu. -
 Bz je Mama zna. Jasiowi Biedra ona i biedna Mama
 przybrs było, ale on sam nie na tych mekach.
 Czeje si, na sile na radnie Dżis' lepiej, jednak Dżis' rano
 zmęczenie niż wzruszenie - jesyje był nowy napod drozności.
 Dalikwicz utrzymuje że w ciek. Odwrotku rano (Dżis' sobota) nie
 trzgowaniu nicma radnego w ustach niemiał. tylko wodę z
 niebezpieczeństwa, były bardzo soheim, i po kawaliku surowego
 mmiarłowaniu usyć. Tebyśis jabłka. Goraska jesyje dwa.
 Gs wie Cesia nie lehata. były ale weselony chłopiec i roznony.
 jak onowia, bardzo słabo i krotko. Wszak Mammicia też jest
 i troch myśli że to próba tego, zdania że niemogę tu być

opuszcie w tej biedrze. Cho-
ciaż na nie jej się wydać
nie mogą -

Stopy Marmurki całuje
Ciszę biedną, ścisną
i Manię

Muszę jednak dodać
choć jas' w istocie wydają
mi się, stypniczysm, to jest
bez porównania weselony,
swobodniejszy, przytulniejszy